Rok VII Nr. 228. Sosnowiec, s(bota 20 sierpnia 1932 rc' Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-83; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Po zgonie małżonki prezydenta Rzplitej.

Tysiące depesz kondolencyjnych nadeszła z całego świata.

WARSZAWA, 18. (wł.) Zwłoki małżonki prezydenta Rzplitej ś. p. Michaliny Mościckiej spoczywają w otwartej trumnie w kaplicy Zamkowej.

Rano odbyło się nabożeństwo żałobne w kaplicy Zamkowej, które odprawił ks. biskup polowy Gall.

Na nabożeństwie obecny był prezydent Rzplitej z rodziną, premjer Prystor, marszałkowie obu izb, ks. biskup częstochowski Kubina i członkowie domu wojskowego i cywilnego prezydenta Rzplitej.

W sali Mirowskiej i oficerskiej Zamku do ksiąg kondolencyjnych wpisywali się od samego rana przedstawiciele dyplomacji, świata politycznego, duchowieństwa, wojska, sądownictwa, organizacyj i t. p.

Od godziny 10 rano do wieczora trwała nieustanna wędrówka publiczności, oddającej hołd przed zwłokami zmarłej.

* * *

O godz. 7 wiecz. odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Michaliny Mościckiej z kaplicy Zamkowej do katedry św. Jana. W eksportacji wziął udział p. prezydent wraz z rodziną oraz członkami domu cywilnego i wojskowego.

* * *

Jutro, w czasie pogrzebu trumnę wyniosą do karawanu członkowie domu cywilnego prezydenta Rzplitej, a na cmentarzu poniosą na barkach zwłoki włościanie przybyli ze Spały.

Latarnie ulic, któremi przeciągać będzie kondukt, okryte będą kirem.

* * *

Na Zamek nadchodzą tysiące depesz kondolencyjnych z całego świata.

M. in. nadeszła depesza ze statku „Polonja", znajdującego się na oceanie i od lotnkia Hausnera.

Rada szkolna m. Warszawy postanowiła nazwać jedną ze szkół powszechnych imieniem śp. Michaliny Mościckiej.

Autobus stoczył się do rowu

JEDNA OSOBA ZABITA, 11 OSÓB RANNYCH.

LUBLIN, 19. 8. (PAT). Dziś na 13-tym kilometrze szosy Puławy — Dęblin około godz. 4-ej rano autobus zdążający z Lublina do Warszawy wskutek pęknięcia przedniego resoru stoczył się z szosy do rowu. Z pośród pasażerów autobusu został zabity kupiec Sulima Cukier, a 11 osób uległo mniej lub więcej ciężkim obrażeniom

FLOTA POLSKA Z WIZYTĄ W SZWECJI.

GDYNIA, 19. 8. (wł.) Flota polska uda się z wizytą kurtuazyjną do Szwecji. W podróży tej wezmą udział pod dowództwem komandora Unruga dwa kontrtorpedowce i jedna łódź podwodna.

—o()o—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES INWALIDÓW W WIEDNIU.

WIEDEŃ, 19. 8. (wł.) W dniu 25 bm. rozpoczną się w Wiedniu obrady międzynarodowego kongresu inwalidów wojennych. Inwalidów polskich reprezentować będzie prezes związku inwalidów, poseł Karkoszka.

KLARA ZETKIN CHORA.

BERLIN, 19. 8. (PAT.) Donoszą z Moskwy, że Klara Zetkin poważnie zachorowała. Prawdopodobnie nie będzie mogła wziąć udziału w otwarciu Reichstagu.

—o—

NIEZWYKŁE OCALENIE.

HAMBURG, 19. 8. W ciekawych okolicznościach uratowano w Neumunser dwuch robotników, których zasypały walące się ściany starej studni.

Oddział sanitarjuszy odkopał głowy robotników, którym lekarz przez trzy kwadranse robił ożywiające zastrzyki, aż ich zupełnie odkopano i uratowano.

„Nie potrzebuję maszerować na Berlin,

bo jestem już w stolicy"

Hitler o sobie i narodowych socjalistach.

BERLIN, 19. 8. (PAT.) Hitler bawiący w Górach Bawarskich udzielił przedstawicielowi „Associate Press" wywiadu: Hitler oświadczył, że bez udziału narodowych socjalistów żaden rząd niemiecki nie może istnieć legalnie. Dziś opowiedziało się za narodowymi socjalistami 13.700.000 głosów, w przyszłości liczba ta wzrośnie.

Hitler kategorycznie zaprzeczył jakoby w rozmowie z prezydentem Rzeszy żądał wydania sobie pełnej władzy, wskazując na Mussoliniego. Dowodzi tego fakt, że hitlerowcy nie upominali się nigdy o tekę ministra Reichswehry. Hitler przeczy również, jakoby przyrzekł tolerować po wyborach lub popierać gabinet Papena.

Zobowiązał się on jedynie do popierania gabinetu Papena dopóty, dopóki polityka wewnętrzna i zagraniczna rządu Papena odpowiadać będzie życzeniom narodowych socjalistów.

Porozumienie z Francją dotąd będzie niemożliwe, dopóki nie zmieni się stanowisko rządu francuskiego. Wkońcu Hitler zaprzeczył wiadomości o planowaniu marszu szturmowców hitlerowskich na Berlin.

„W jakim celu miałbym maszerować na Berlin — zaznaczył z ironją Hitler, — skoro już tam jestem. Sprawa przedstawia się inaczej. Nie o to chodzi, kto pomaszeruje na Berlin, lecz o to, kto będzie zmuszony stolicę opuścić.

Prof. Piccard poleci poraz trzeci.

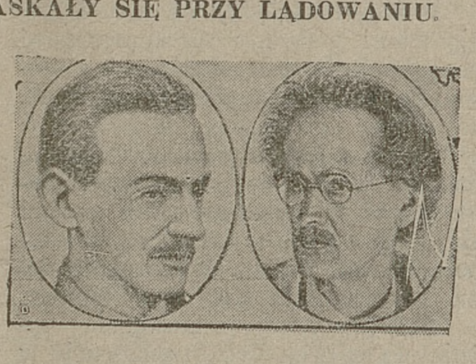
PRZYRZĄDY POMIAROWE STRZASKAŁY SIĘ PRZY LĄDOWANIU.

RZYM, 19. 8. — Dzisiejszy „Messagero" donosi, że prof. Piccard zapowiedział trzeci lot do stratosfery.

Tym razem jednak profesor zamierza startować z Ameryki z nad brzegów zatoki Hudson w pobliżu bieguna magnetycznego ziemi.

Profesor przywiązuje do tego lotu wielką wagę, zamierza bowiem stwierdzić zależność, jaka zachodzi między promieniami kosmicznemi, a polem magnetycznem w stratosferze.

Prof. Piccard oświadczył współpracownikowi „Matina", że nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności wszystkie



przyrządy pomiarowe aż do wysokościomierza włącznie strzaskały się przy lądowaniu. Jedynym dokumentem są zapiski prof. Piccarda i jego asystenta.

Cudem uratowany uczeń-lotnik.

SZCZĘŚLIWY SKOK ZE SPADAJĄCEGO APARATU.

ŁÓDŹ, 19. 8. Dziś o godz. 8-ej rano na polach majątku Lipiny w powiecie brzezińskim spadł samolot wojskowy, pilotowany przez ucznia P. W. Edwarda Krytowicza, który odbywał próbny lot warunkowy.

Samolot dostał się w korkociąg i z wysokości 2000 metrów, począł opadać na ziemię. Gdy aparat znajdował się w odległości kilkunastu metrów od ziemi, Krytowicz zdołał wyskoczyć i cudem wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Aparat uderzywszy o ziemię zapalił się i spłonął.

LEKARZE Z KIELC RANNI W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

CIESZYN, 19. 8. (PAT). Wczoraj popołudniu zderzyła się dorożka automobilowa z Ustronia z wozem ciężarowym. Wskutek zderzenia oba wozy uległy zupełnemu rozbiciu. 4-ch pasażerów, z czego 3-ch lekarzy z Kielc a jedna dentystka z Warszawy oraz obaj szoferzy odnieśli poważne obrażenia. Pogotowie ratunkowe odwiozło rannych do szpitala krajowego w Cieszynie. Winę wypadku ponosi kierowca auta ciężarowego, który jechał nieprzepisową stroną.

—oOo—

Z DACHU WAGONU POD KOŁA POCIĄGU.

LUBLIN, 19. 8. (PAT.) Między stacjami Trawniki a Rejowcem jadący na dachu pociągu osobowego 19-letni Czesław Żydek z Lublina, został strącony przez przęsło mostu i wpadł pod koła pociągu, które go zmiażdżyły.

—o—

ANGLJI GROZI STRAJK WŁÓKIENNICZY.

LONDYN, 19. 8. Prasa wyraża przekonanie, że robotnicy w przemyśle włókienniczym nie zgodzą się na 25-procentową obniżkę płac i porzucą pracę.

Premjer Mac Donald, bawiący na wywczasach w Szkocji, nakazał informować się systematycznie o przebiegu rokowań i sytuacji strajkowej. Jego posiadłość w Szkocji, połączona jest stale telefonem z Lancashire, ośrodkiem przemysłu włókienniczego w północnych hrabstwach Anglji.

AUTOBUS W PRZEPAŚCI.

5 zabitych, 10 rannych.

PARYŻ, 19. 8. — Autobus pocztowy, utrzymujący regularną komunikację między Fezem a Meknes w Maroku zderzył się niedaleko Sidi - Buzakki z samochodem i runął w przepaść.

W katastrofie zginęło 5 osób, 10 odniosło ciężkie rany. Wszyscy pasażerowie byli tubylcami.

GÓRNICY POLACY W BELGJI WRACAJĄ DO PRACY.

BRUKSELA, 19 .8. — W ostatnich dniach emigranci polscy w większości kopalni przystąpili do pracy, nie znajdując innego wyjścia wobec szerzącej się wśród nich nędzy i głodu.

W związku z tem pojawili się agitatorzy komunistyczni, którzy starają się nakłonić polaków do kontynuowania strajku.

W Bousu pewna komunistka, nazwiskiem Reiker przybyła z Brukseli, udając się do jednej z kopalni, w której zatrudnieni są polacy.

Komunistka ta nawoływała robotników do porzucenia pracy.

W odpowiedzi emigranci polscy wezwali policję, która agitatorkę aresztowała.

Ruch strajkowy słabnie z dnia na dzień.

Liczba górników powracających do pracy stale się zwiększa.

Klęska partji socjalistycznej, która pragnie utrzymać strajk, jest coraz bardziej widoczna.

Sądzić należy, że strajk zakończy się w najbliższych dniach przez samorzutne przystąpienie górników do pracy.

—ooo—

PODRAŻNIONY BUHAJ ROZSZARPAŁ 16-LETNIEGO PASTUCHA.

WILNO, 19. 8. Na łące w pobliżu wsi Kiersnowo gminy janowskiej wydarzył się straszny wypadek zabicia pastucha przez rozwścieczonego buhaja.

Podczas pasania bydła 16-letni Szymon Pukszo i 14-letni Andrzej Temsza zaczęli drażnić wielkiego byka. Buhaj, doprowadzony do wściekłości przez chłopców, rzucił się na Pukszę i w mgnieniu oka rozpruł mu rogami brzuch. Rozjuszone zwierzę rzuciło się następnie na Temszę i zaczęło go tarzać po ziemi.

Nieprzytomnego chłopca z narażeniem życia wyrwali z pod byka włościanie, którzy nadbiegli z pomocą. Pukszo zmarł niebawem, nie odzyskawszy przytomności. Drugiego chłopca odwieziono do szpitala.

—ooo—

ZAJŚCIE NA ODPUŚCIE.

Bezczelny wybryk bezbożnika.

WILNO, 19. 8. — W czasie uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny w Olszanach, pow. oszmiańskim, wydarzyło się pożałowania godne zajście.

W czasie wielkiej procesji, która obchodziła z Najświętszym Sakramentem, z pobliskiego domu, zajmowanego przez Icka Kozłowskiego, ktoś rzucił kamień w tłum.

Kamień padł niedaleko celebranta, niosącego Najświętszy Sakrament.

Jak się okazało, kamień rzucił jeden z chłopców wyznania mojżeszowego, należący prawdopodobnie do komunistycznej organizacji bezbożników.

Wzburzony tłum rzucił się na dom Kozłowskiego.

Około 500 kobiet wdarło się do budynku, który mieszkańcy zdołali szybko opuścić.

Rozpoczęto demolować i niszczyć urządzenie domu, wyrywać deski i rozwalać ściany.

W miasteczku gruchnęła wieść, że odbywa się pogrom ludności żydowskiej, która w popłochu zaczęła uciekać z miasta.

Zaalarmowana policja przybyła w liczbie 50 posterunkowych na miejsce wypadku.

Zajście zdołano w porę zlikwidować, aresztując kilka osób.

Władze prokuratorskie i policyjne prowadzą energiczne dochodzenie.

POLSKA I WĘGRY.

W dniu święta patrona Węgier, św. Stefana.

Właściwym założycielem państwa węgierskiego był św. Stefan, król węgierski, syn Gejzy i Adelaidy, księżniczki polskiej, siostry Mieczysława I. Wielki ten król zajął Siedmiogród i Słowaczyznę, uporządkował państwo węgierskie i podzielił je wzorem zachodnim na komitaty, któremi zarządzali nadżupanowie.

Jeszcze za życia ojca Gejzy Stefan I przyjął chrzest święty, przyczynił się też niemało do rozszerzenia chrześcijaństwa wśród węgrów, za co otrzymał od papieża Sylwestra II koronę i tytuł króla apostolskiego, używany później przez jego następców, królów węgierskich przez cały przeciąg dziejów. Słynął także z wielkiej szczodrobliwości dla kościoła, z łaskawości dla ubogich i po śmierci wliczony został w poczet świętych. Umarł w r. 1038 i pamięć jego obchodzona jest corocznie w dniu 20 sierpnia z wielkim pietyzmem wśród narodu węgierskiego.

* * *

Po śmierci św. Stefana, w ciągu dziewięciu wieków historja niejednokrotnie ścisłemi węzłami splatała narody polski i węgierski.

W nowszych czasach okres „wiosny ludów" i następujących razem z nią rewolucyj, szczególniej silnie zatargał losem narodów niewolnych. W latach 1848 — 1863 bratnie uczucia Polski i Węgier zostały pogłębione węzłem krwi: Tradycja tego, okresu żywą jest dotąd u nas i w królestwie sw. Stefana. Ona to w największej mierze spowodowała sympatyczny wielce stosunek do sprawy polskiej, jakim odznaczali się politycy węgiersey w okresie wielkiej wojny. Nasz formalny tylko udział przy stole traktowym w Wersalu sprawił, że nie uzyskaliśmy wspólnej granicy z Węgrami z widoczną szkodą dla obu stron.

W Polsce i na Węgrzech zdają sobie sprawę dokładnie, że istnieją względy, które utrudniają zbliżenie polityki polskiej i węgierskiej na gruncie pracy realnej. Jednocześnie jednak i tu i tam żywą jest świadomość, że nasz stosunek do Czech zwłaszcza, podyktowany jest rozwagą, wynikającą ze wspólności interesów w chwili obecnej, nie zaś uczuciem, które, jak się twierdzi często, jest trwalszem spoidłem między narodami.

Niesłuszną jednak rzeczą byłoby twierdzić, że bliższe współdziałanie Polski i Węgier nigdy lub przynajmniej nieprędko zrealizowane być może. Stosunek nasz do Węgier przybiera dziś tylko postać odmienną, staje się składową częścią znacznie szerszego kompleksu stosunków.

Wtłoczeni między Niemcy i Rosję zdani jesteśmy na konieczność poszukiwania dróg wspólnych z szeregiem narodów średnich i małych, nie mogąc spodziewać się przyjaźni ze strony naszych wielkich sąsiadów na wschodzie i zachodzie. Konieczność ta nakazuje nam szukać zbliżenia z państwami, leżącemi na południu od Polski, w szczególności na terytorjum b. Austro — Węgier.

Podobne tendecje budzą się właśnie w samych tych państwach w postaci dążenia do odnowienia związków między spadkobiercami monarchji Habsburskiej. Program ścisłej współpracy między temi państwami, w szczególności między Polską i Węgrami, który wyobraża sobie szereg poważnych polityków i ekonomistów, nie jest sennem marzeniem, lecz praktycznem wskazaniem, w Polsce niestety niezrozumianem dostatecznie. Na terenie Węgier natomiast znaleźć można już znacznie więcej zrozumienia potrzeby odnowienia pod nową postacią dawnych ścisłych stosunków między narodami, żyjącemi nad Wisłą i Dunajem.

Jeśli Polska zacieśni w przyszłości jeszcze więcej swoje stosunki z Węgrami, nie będzie to bynajmniej rozpoczęciem jakiejś polityki o światoburczych celach, mimo, że jednocześnie liczyć się będzie zawsze z pragnieniami i dążeniami narodu węgierskiego. Wciągnięcie Węgier w orbitę naszej konstelacji politycznej byłoby przedewszystkiem nowym tryumfem Polski nad intrygami Berlina, usiłującego wygrywać niezadowolenie węgrów z traktatu pokojowego i propagować na Węgrzech tendencje odwetowe.

Dodać trzeba w końcu, że odpowiednie pokierowanie biegiem przyszłych ściślejszych stosunków Polski z Węgrami przyczyniłoby się bardzo poważnie do powiększenia bezpieczeństwa Europy.

Zreformowany podatek drogowy

obniża podatek od aut i motocykli.

NOWY SPOSÓB OPODATKOWANIA AUTOBUSÓW.

Po licznych memorjałach ministerjum komunikacji przystąpiło do reformy podatku drogowego.

Nowela do ustawy o państwowym funduszu drogowym jest już opracowana. Projekt przewiduje bardzo daleko idące zmiany w dotychczasowych opłatach na rzecz funduszu drogowego, a mianowicie: Opłaty pobierane od pojazdów mechanicznych z wyjątkiem motocyklu wynosić będą obecnie 10 zł. od 100 kg. wagi własnej.

Opłata od motocyklu wynosić będzie 40 zł. (dotychczas wynosiła 50 zł.). Opłata od motocykli z przyczepką oraz od 3-kołowych motocykli wynosić będzie 60 zł. (dotychczas 75 zł.). Przy obliczaniu wagi pojazdów nie będzie sie uwzględniać ilości do 50 kg.

Co do autobusów, zniesiony zostanie podatek od biletów. Obecnie opłaty pobierane od miejsc w pojazdach i za cały rok: na linjach do 30 km. — 100 zł., od 30 do 50 km. — 115 zł., od 50 do 100 km. — 180 zł.

Nowacją jest wprowadzenie opłat od benzyny i gazoliny w ilości 20 gr od litra, a od benzolu i mieszanki 18 gr. od litra.

Nowela upoważnia ministerjum komunikacji i skarbu do odroczenia i rozkładania na raty, jakoteż umarzania zaległych opłat z tytułu ustawy o funduszu drogowym z roku zeszłego.

Ministerjum spodziewa się, że nowe zasady podatkowe dadzą wpływy z opłat od wagi pojazdów i motocykli 4,391,330 zł., zaś z opłat od miejsc w autobusach 6.021.650 zł., z opłat od ciężarowych pojazdów mechanicznych i wozów konnych 410.400 zł., z opłat od materjałów popędnych 15,065.435 zł., od reklam 50.000 zł., za grzywny 500.000 zł., inne opłaty 650.000 zł. czyli razem przeszło 27 miljonów złotych

Walka o tańsze komorne.

Walny zjazd w dniu 4 września opracuje memorjał do rządu.

Zakrojona na wielką skalę akcja związków lokatorskich, dążąca do obniżenia komornego, zakończy się dnia 4 września zjazdem rady naczelnej zrzeszeń lokatorskch z całej Polski. Zjazd ten odbędzie się w Warszawie. Ma być na nim ostatecznie omówiona treść wielkiego memorjału, który będzie skierowany do rządu i ciał parlamentarnych.

Projekt memorjału zawiera następujące punkty: przedewszystkiem autorzy wykazują cyfrowo, jak wielkie szkody ponoszą szerokie rzesze lokatorów wskutek dość problematycznego ograniczenia eksmisyj. Zbierane obecnie w całej Polsce liczby wykazują, że ilość lokatorów, którym grozi utrata dachu nad głową, jest ogromna, gdyż dochodzi do kilkunastu tysięcy. W drugim rozdziale memorjału będą przytoczone wypadki indywidualne, omawiające, w jaki sposób uniemożliwia obrót handlowy wskutek zabierania największej części zarobków.

Wskazując na konieczność obniżenia komornego związki lokatorskie odpierają motywy zrzeszeń właścicieli nieruchomości, które twierdzą, iż obniżka komornego mogłaby się ujemnie odbić na zdolności płatniczej właścicieli domów, jako tych, którzy wpłacają poważne kwoty na rachunek podatków państwowych. W memorjale związki lokatorskie starają się wykazać, iż ustawa waloryzacyjna umożliwiła spłatę długów hipotecznych i w ten sposób przyczyniła się do znacznego wzbogacenia właścicieli posesyj.

Podkreślić należy, iż projekt memorjału staje w jednym punkcie w obronie właścicieli domów, dowodząc, iż niektóre podatki od nieruchomości wymagałyby rewizji i obniżenia.

Z chwilą zaakceptowania przez zjazd treści memorjału, będzie wydelegowana komisja, która memorjał też złoży władzom.

Jednocześnie są zbierane podpisy pod zbiorowem podaniem do rządu o obniżenie komornego.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 205.720 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 13 bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 23.092 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 1893, Śląsk 19.959), hutnicy w metalu — 7751 (Sosnowiec 515, Śląsk 3822), szklarze 2617 (Piotrków 455), metalowcy — 29.168 (Warszawa 3300, Sosnowiec 2169, Śląsk 11.650, Poznań 1273), włókiennicy — 18.861 (Łódź 11.427, Sosnowiec 1753), robotnicy budowlani — 20.816 (Warszawa 2250, Śląsk 8275), pracownicy umysłowi — 37.971 (Warszawa 4000, Lwów 2165, Śląsk 8951, Poznań 4288). Liczba robotników bezrobotnych niewykwalifikowanych wynosiła 65.444 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 146.155 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 2615 osób, przez dwa dni — 17.353, przez trzy dni — 44.590, przez cztery dni — 42.664 i przez pięć dni 39.025 osób.

4.000 dzieci polskich z Niemiec i Śląska

na kolonjach w kraju.

Na kolonjach letnich, zorganizowanych przez towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech znajduje się obecnie około 4.000 dzieci, w tem 2.000 dzieci polskich z Niemiec, resztę zaś stanowią dzieci z Górnego Śląska.

Dzieci rozmieszczone są na kolonjach zbiorowych na całym terenie Rzeczypospolitej i pozostaną na nich do końca września. Oprócz celu odpoczynkowego kolonje te mają za zadanie ściślejsze nawiązanie łączności między dziećmi polskiemi, zamieszkałemi na obczyźnie, a Macierzą.

Mordercze eksperymenty.

Kto bacznie obserwuje życie społeczne i urządzenia społeczne, ten stwierdzić musi z przykrością, że w ostatnich latach nastąpiło jakieś wielkie nieporozumienie, jakaś pomyłka u góry, u sfer decydujących pod postacią rozmaitych reform społecznych, zmian ustawodawstwa społecznego, organizacji administracji intsytucyj społecznych i rozmaitych innych eksperymentów. Z powodów, znanych tylko danym czynnikom, zmienia się do gruntu organizację dawnych instytucyj społecznych, a właściwie przeprowadza się tylko eksperymenty na ich ciele.

Nie jestem konserwatystą, nie bronię z uporu czy też dla zasady wszystkiego, co dawniej było, nie mam wstrętu do nowatorstwa, do reform i zmian. Bynajmniej! Znam wszystkie błędy, wady, braki dawnych „systemów", znam doskonale braki takiej instytucji społecznej, jak dawna kasa chorych, ale strachem mnie przejmuje przyszłość obecnych, zreformowanych, scalonych kas chorych. Podzielam zupełnie zdanie autora artykułu „Czy zmierzch kas chorych" — i z równym pesymizmem oceniam przyszłość ten instytucji, o ile... o ile w ostatniej chwili sfery decydujące nie zmienią metod, sposobów, reform, zmierzających do sanacji tej instytucji, wedle ich pojęcia.

W tym stanie, w jakim się obecnie kasy chorych znajdują „leżą one na obie łopatki" i gdybym chciał być złośliwym, twierdziłbym że już najwyższy czas oddać ster tych instytucyj w ręce autonomicznych władz i zarządów, gdyż gotowe one się załamać jeszcze za czasów komisarskich.

Faktem jest, że ostatnie eksperyment ze scaleniem kas chorych był początkiem końca. Było dwieściekilkadziesiąt kas chorych, które pod rządami wybranych zarządów wcale dobrze spełniały swoje zadania i parę reform ustawodawstwa społecznego, parę odpowiednich zmian organizacyjnych, administracyjnych wystarczyłoby, aby stanęły mocno „na obie nogi".

Tych parę czy nawet paręnaście kas chorych, które czy to wskutek nieuczciwości zarządów lub komisarzy, czy też wskutek innych nieszczęśliwych okoliczności, się załamywały i prawie niewypłacalne były, można było jeszcze przez odpowiednie, celowe „radykalne" zabiegi uratować. Byle tylko nie podważać bytu innych kas, byle nie zarazić jednem zgniłem jabłkiem całego kosza. A właśnie to się niestety stało!

Scalono walące się kasy z wegetującemi; deficytowe, zadłużone z kasami, które ledwie koniec z końcem wiązały i ledwo swoim obowiązkom nadążyć mogły. I co się stało? Dobra większość kas już charczy, już się znajduje w drgawkach przedśmiertelnych.

Z jednej strony redukcje, a z drugiej — przyjmuje się nowe siły potrzebne z powodu zwiększonych agend u góry, w centralach.

Zaiste, na palcach można wyliczyć te kasy chorych, które obecnie dobrze się rozwijają i stuprocentowo ze swoich obowiązków wobec... chorych się wywiązują. Gdyż śmiem wątpić, czy dobra gospodarka do tego obecnie się przyczynia, że kasy prosperują i czy ukrócenie świadczeń ratuje budżety tych kas.

Dawniejsze kasy istniały i rozwijały się mimo, że nie było lekospisu dla lekarzy, którzy z wyjątkiem naprawdę luksusowych recept, prawie wszystko mogli przepisywać choremu. Budowały piękne ambulatorja, mimo, że corocznie setki ubezpieczonych wyjeżdżało na koszt kas chorych do miejscowości kąpielowych, wypłacały regularnie pensje urzędnikom, mimo, że lekarze kas chorych na prowincji autami, na koszt kasy, odwiedzali chorych itp. A dziś? Tego nie wolno, to niedozwolone, tego już niema, a to już zniesione... Oto stałe odpowiedzi lekarzy i władz. kas chorych. Najmniej połowa kas zalega personelowi za szereg miesięcy z płacą, chorzy miesięcami czekają na zasiłki chorobowe, chorzy których wyjazd do miejscowości kąpielowej lub klimatycznej może uratować, daremnie czakają na pozwolenie, a biurowość w zreformowanych kasach, pożal się Boże! Ośrodek leczniczy, pododdział administracyjny, lekarz obwodowy, lekarz naczelny, dyrektor i komisarz — i nim jakieś zarządzenie dla chorego wszystkie te instancje tam i z powrotem przejdzie, on już dawno zaopatrzony został świętemi Sakramentami.

Kasy ratują swe budżety kosztem redukcji świadczeń i lekarstw a lekarz w dzisiejszych kasach odgrywa mniejszą rolę, niż inkasent. Kasa dzisiejsza składa się z budynku kasowego, komisarza, dyrektora, księgowego, sił pomocniczych kancelaryjnych i całej masy druków i pieczęci, a lekarze, to tylko „konieczne zło w kasach". Wprowadzenie aptek podręcznych w ośrodkach kasowych, zawierających leki gotowe we flaszkach lub proszki w tabletkach, i nie dozwalających na dowolne kombinacje składu leków, to ostateczne zabicie wszelkiego indywidualizowania chorego i chorób.

Smutno więc jest w tych instytucjach, a rzeczywistość każe nam smutny koniec przewidzieć.

Czyż jednak niema ratunku na to? Owszem! Ale wpierw ustać muszą rewolucyjne nigdzie przedtem nie wypróbowane reformy i zamiary organizacyjne, robione przez nie fachowców „przy zielonym stoliku". Nastąpić muszą zmiany ustawodawstwa społecznego, ale nie takie, jak to się zapowiada.

A wreszcie rządzić muszą kasami obywatele wybrani przez pracodawców i ubezpieczonych wespół z najważniejszym w kasach chorych czynnikiem — lekarzami.

Dr. J. R.

Wstrząsający wypadek na ul. Reymonta w Grodźcu.

Kobieta i 4-letni chłopiec zmiażdżeni przez koła samochodu ciężarowego. — Szofer Bolesław Kuk aresztowany.

Wczoraj około godz. 11.15 przed południem w Grodźcu wydarzył się wstrząsający wypadek, który wywołał wśród mieszkańców Grodźca i okolicy

olbrzymie poruszenie.

Ofiarami strasznego wypadku padło dwoje ludzi, którzy ponieśli śmierć na miejscu.

Są to 27-letnia mężatka Aniela Sierkowa i 4-letni chłopiec Włodzimierz Dendak, oboje zam. w Grodźcu.

Na ul. Reymonta samochód ciężarowy, naładowany węglem

wjechał na chodnik,

zabijając na miejscu Sierkową i Dendaka.

Straszny ten wypadek miał przebieg następujący: Na ul. Reymonta zatrzymał się wóz,

przy którym pękło koło.

Furman, nie widząc żadnej pomocy, bezradnie chodził dokoła wozu.

W pewnym momencie od strony towarzystwa grodzieckiego nadjechało auto ciężarowe, również naładowane węglem, a prowadzone przez szofera

Bolesława Kuka z Będzina.

Szofer, któremu widocznie się spieszyło, postanowił wyminąć wóz, który stał prawie na środku jezdni. Dodać należy, że

ulica Reymonta jest bardzo wąska,

tak, że po jezdni z trudnością mogą się minąć dwa samochody.

Podczas mijania wozu przednie koło samochodu zaczepiło o wóz, wskutek czego

samochód raptownie skręcił.

Szofer, któremu wskutek raptownego szarpnięcia, wypadła z rąk kierownica, nie mógł już samochodu opanować.

Samochód wjechał na chodnik, na którym w tym momencie

znajdowało się kilka osób.

Rozległ się przeraźliwy krzyk. Pod kołami samochodu znalazły się dwie osoby, najechane z tyłu. Szofer raptownie zahamował. Było już jednak

za późno.

W mgnieniu oka na ulicy wytworzyło się zbiegowisko. Z pod kół samochodu

wyciągnięto w straszny sposób zmasakrowane zwłoki Dendaka, któremu auto zmiażdżyło formalnie całą głowę.

Następnie wyciągnięto z pod kół Sierkową,

którą samochód przejechał wzdłuż

Nieszczęśliwa niewiasta nie dawała żadnego znaku życia. Wezwany na miejsce

lekarz stwierdził jej śmierć.

Zwłoki nieszczęśliwych ofiar odwieziono do kostnicy. Na miejsce okropnego wypadku przybyła policja, która na skutek przeprowadzonego dochodzenia

ustaliła, że winę w tym wypadku ponosi całkowicie szofer Bolesław Kuk, którego aresztowano

i przekazano do dyspozycji wydziału śledczego w Sosnowcu.

W całym Grodźcu i najbliższych okolicach straszny ten wypadek wywołał ogólne poruszenie. Na miejscu wypadku przez dłuższy czas

gromadzili się ludzie,

żywo komentując śmierć Sierkowej i Dendaka.

Dodać należy, że samochód jest własnością

inż. Maleszewskiego z Sosnowca.

Samochód wiózł węgiel z towarzystwa grodzieckiego do fabryki Fürstenberga w Będzinie.

ZBRODNIA CZY GŁUPOTA.

NIEBEZPIECZEŃSTWO NA TORZE KOLEJOWYM POD SŁAWKOWEM.

Maszynista ze Strzemieszyc, p. Cieszewski, prowadząc onegdaj pociąg osobowy ze Strzemieszyc, zauważył na drugim torze pod Sławkowem kawałek żelaza (siodełko) wbite pomiędzy spojenia szyn.

P. Ciszewski pociąg zatrzymał i wyrwał przeszkodę, która mogła spowodować wykolejenie się pociągu i katastrofę.

Za pół godziny po tym torze miał iść pociąg osobowy z Olkusza do Katowic nr. 41.

Władze policyjne prowadzą dochodzenie, czy zachodzi tu zbrodnia sabotażu, czy też zwykła głupota, albo lekkomyślność.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 20 Sobota

Dziś: Stefana
Jutro: Joanny Fremjot
Wschód słońca: 4.39
Zachód słońca: 6.54

RADJO

WARSZAWA.

Sobota 20 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urzęd. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Wiad. Wojsk. i strzeleckie. 15.40. Słuch. dla dzieci. 16.05. Muzyka lekka. 16.35. **Kom. dla żeglugi i rybaków.** 16.40. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 17.00. Koncert popularny. 18.00. Odczyt. 18.20. W pałacyku Łazienkowskim. 18.50. Muzyka lekka 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Wiad. ogrodnicze. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 21.40. Na widnokręgu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Niedziela, 21 sierpnia.

9.00. Tr. cichej mszy z Wilna. 9.45. Muzyka religijna z płyt. 10.05. Program na dz. nast. 10.15. Tr. z lotniska warsz. 10.55. Urz. kom. PIM. 11.00. Tr. z Salzburga. 12.50. D. c. tr. Międzynarod. raidu awionetek (tr. z Krak. 13.00. Nauka zawodu jako zagadnienie prasy. 13.15. Płyty. 13.50. D. c. tr. Międzynar. raidu awionetek (tr. z Krak.) 14.00. Jak się ustrzec chorób żołądka. 14.15 Płyty. 14.30. Odczyt roln. p. t. Porady weterynaryjne. 14.50. Utwory skrzypc. 15.05. Odczyt roln. p. t. Zużytkowanie miodu. 15.25. D. c. muzyki. 15.40. Co się dzieje na świecie. 15.55. Feljeton dla dzieci. 16.45. Wiad. przyjemne i pożyteczne. 17.00. Muzyka operowa. 18.00. Feljeton p. t. Nie masz pana nad ułana. 18.20. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30 Kom. Tow. Zachęty do Hodowli koni w Polsce. 19.35. Skrzynka poczt. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert wieczorny. 20.45. Kwadrans lit. 21.00. D. c. koncertu. 21.50 Wiad. sport. z prowincji i Warsz. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.45. Wiad. sport. z Warsz. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Sobota, 20 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Intermezzo muz. 15.30. Tr. z Warsz. 16.05. Intermezzo muzyczne. 16.20. Skrzynka poczt. 16.40. Tr. z Warsz. 19.155 Rozmaitości. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Feljeton sportowy. 20.00 Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. z Warsz. 22.50. Muzyka tan. z płyt.

——oOo——

Z KIELC.

(k) **Osobiste.** Naczelnik urzędu śledczego, podinspektor Tadeusz Wertz wyjechał na 5-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Zastępca nacz. urzędu śledczego pod komisarz Adam Kostyrka, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(k) **Nadzwyczajne zebranie członków** cechu szewcko-cholewkarskiego w Kielcach, odbędzie się w poniedziałek dnia 22 sierpnia br. o godz. 5 popoł. w lokalu stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan.

Na porządku dziennym sprawozdanie st. cechu ze zjazdu w Warszawie, które odbyło się dnia 3 bm. w sprawie ostatnich posunięć firmy „Bata", oraz sprawy organizacyjne".

(k) **Pouderoux w Kielcach.** W przejeździe z Warszawy do Paryża, zatrzymał się w Kielcach komitet straży ogniowej m. Paryża płk. Poudreoux, który w towarzystwie swej małżonki i inspektora głównego zw. straży ogniowych p. Radwana zwiedził tabor straży kieleckiej.

Płk. Pouderoux zdziwiony był małą ilością samochodów w straży jak na miasto wojewódzkie, natomiast zachwycał się dobrze utrzymaniem i karnem pogotowiem oraz końmi, których nie widział od roku 1912. Na zakończenie mili goście wpisali się do złotej księgi straży kieleckiej.

Przed remizą pwitał gości instruktor okręgu kieleckiego K. Jurkowski w tow. instr. zw. wojewódzkiego J. Pienkowskiego. Na terenie straży powitał gości naczelnik straży E. Karsch, w tow. zastępcy swego Borchólskiego i adjutanta Niklasa.

(k) **Otruła się esencją octową.** Aniela Chrząszczówna, lat 28, zam. przy ul. Piotrkowskiej wypiła onegdaj większą ilość esencji octowej i po przewiezieniu do szpitala św. Aleksandra w kilka godzin zmarła.

Przyczyna samobójstwa narazie nieznana.

Przez zakopcone szkiełka...

Klęska bezrobocia nie przestaje nas gnębić. Rzeczą jest powszechnie wiadomą, że gdy człowiek ma wiele czasu, a bardzo mało pieniędzy, wysila swą fantazję na różne pomysły, żeby czas wolny zamienić na pieniądz, zgodnie z pospolicie znaną dewizą — czas to pieniądz.

Ponieważ dotychczas w żadnem państwie niema tak pożytecznych i humanitarnych kantorów wymiany, któreby uskuteczniały tego rodzaju tranzakcje, przeto każdy bezrobotny stara się na swój sposób zdobywać niezbędne do egzystencji grosze. Najprostszym i najwięcej praktykowanym sposobem w danym wypadku jest — żebranina.

Ale i żebrać umiejętnie jest to sztuka nielada. Zapukać do mieszkania, zdjąć czapkę i powiedzieć: — „Jestem bezrobotny, proszę o jakieś wsparcie" — to już nie robi dziś wrazenia. Powiedzieć zaś: — „Jestem podróżny, brakuje mi 20 groszy do biletu" — to także nie skutkuje, bowiem często usłyszeć można odpowiedź: „Jedź pan na gapę!"

A takim, co to od trzech dni nie jedli, poprostu drzwi przed nosem zamykają.

Okazuje się, że i w procederze jałmużniczym trzeba się zdobywać na pewien zasób oryginalności. Przekonał mię o tem fakt następujący:

Wczoraj, gdy otworzyłem drzwi, słysząc energiczne stukanie, ujrzałem stojącą na baczność postać... (Najtrafniejsze to określenie, gdyż przed każdemi drzwiami musi chwilę postać!) Brunet... od tygodnia niegolony... i wzrok wybitnie przenikliwy!... Zameldował się krótko:

— Pięć lat siedziałem w więzieniu, przed tygodniem mię wypuścili, może mi pan da jakie wsparcie!...

Naturalnie sięgnąłem pośpiesznie do portmonetki dałem mu 5 groszy. Tak samo zapewne postąpi każdy przezorny obywatel. Jakże nie dać takiemu więziennikowi, który aż 5 lat siedział za kratkami, przyzwyczaił się do czystego lokalu, regularnego pożywienia, spaceru o wyznaczonej godzinie i innych wygód, stosowanych powszechnie w więziennictwie.

Nie dasz mu 5-ciu groszy — przyjdzie w nocy i zabierze cały dobytek: z takim kryminalnym weteranem żartować nie można.

Jak widzimy więc — oryginalność popłaca w każdym fachu!

Acer.

Afera konkurencyjna w przemyśle cynkowym.

NIEUDANA PRÓBA PRZEKUPIENIA URZĘDNIKA PAŃSTWOWEGO PRZEZ FUNKCJONARJUSZA FABRYKI POLSKI PRZEMYSŁ CYNKOWY W BĘDZINIE

Katowice, 19 sierpnia.

Dnia 17 sierpnia br. urzędnik firmy polskie zakłady przemysłu cynkowego w Będzinie, Jakób Hamburger, usiłował przekupić kasjera kolejowego Jana Olbrychta z Kostuchny, przyrzekając mu 250 złotych za spis firm, do których fabryka śląski przemysł cynkowy w Kostuchnie wysyła ładunki towaru.

P. Olbrycht pozornie zgodził się na tę propozycję i przyjął ofiarowane mu 50 złotych zadatku, reszta zaś sumy miała mu być wypłaconą 20 sierpnia br. w mieszkaniu p. Olbrychta w Katowicach—Załężu, po doręczeniu wykazu firm.

Solidny urzędnik **zawiadomił o wszystkiem swe przełożone władze kolejowe** i policję, gdzie również zdeponował wręczone mu przez Hamburgera 50 zł. Sprawcę przekazano sądowi, a sędzia śledczy zarządził przytrzymania Jakóba Hamburgera, który podczas przesłuchania przyznał się do usiłowanego przekupienia urzędnika państwowego, oświadczając zarazem, że uczynił to na polecenie firmy.

W tej sprawie przesłuchany ma być również **dyrektor będzińskiej firmy Jerzy Fürstenberg.**

Straszne skutki wybuchu pocisku w Chechle pod Olkuszem.

DWA TRUPY. — JEDEN CIĘŻKO RANNY.

Onegdaj wieczorem 19-letni mieszkaniec Chechła, wsi sąsiadującej z poligonem na pustyni Błędowskiej, Roman Jakubczyk, przyniósł do domu znaleziony na poligonie pocisk artyleryjski. Chcąc zbadać wnętrze pocisku, zaczął odkręcać zapalnik. Ponieważ szło mu to opornie, zaczął sobie

pomagać młotkiem.

W pewnej chwili rozległ się ogłuszający huk, który przejął dreszczem mieszkańców nawet sąsiednich domów.

Po tym strasznym wybuchu trzy ciała tarzały się we krwi na ziemi.

Sprawca wybuchu, Jakubczyk został formalnie

rozszarpany przez pocisk,

dwa opodal stojący sąsiedzi Jakubczyka, Antoni Mudyna i Stanisław Jampich obydwaj po 18 lat, zostali ciężko ranni odłamkami pocisku.

Pierwszej pomocy rannym udzielił lekarz z papierni „Klucze" dr. Auerbach, następnie odwieziono ich do szpitala św. Błażeja w Olkuszu.

Jampich wczoraj nad ranem zmarł, Mudynę uda się utrzymać przy życiu.

Dom Jakubczyków został poważnie uszkodzony od wybuchu.

Smutne skutki nieporozumienia na tle majątkowem.

W rodzinie Nowaków na kolonji pod Zawierciem panowało od dłuższego czasu nieporozumienie na tle majątkowem.

Potęgowana z roku na rok nienawiść między członkami rodziny, znalazła ujście w walnej rozprawie na spornej łące, gdzie 20-letni Józef Okularczyk kopnął w brzuch szwagierkę Marjannę Nowak.

Skutki kopnięcia były fatalne.

Nowakowa padła nieprzytomna na ziemię, a będąc w poważnym stanie, doznała gwałtownego krwotoku i przedwczesnego porodu, tak, iż tylko dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, uszła z życiem.

Okularczyk zbiegł, obawiając się samosądu ze strony przeciwnych mu krewnych i wrogo przeciwko niemu usposobionych sąsiadów, którzy uzbrojeni w kije czatowali na niego.

Wczoraj Okularczyk stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu, oskarżony o ciężkie pobicie Nowakowej i zabicie jej płodu.

Ze względu na bardzo niski poziom kulturalny podsądnego, wymierzono mu stosunkowo niewielką karę—trzech miesięcy więzienia.

(k) **Odznaczeni złotem medalem zasługi.** Na 5-tym ogólno państwowym zjeździe strażackim w Warszawie, zostali odznaczeni złotem medalem zasługi pp. prezes rady wojewódzkiej Jerzy Paciorkowski wojewoda kielecki i skarbnik zw. wojew. Kazimierz Hempel kier. tymczasowego zarządu m. Chęcin oraz srebrnym medalem zasługi pp.: inspektor zw. wojewódzkiego straży ogniowych Józef Plebanek i adjutant straży kieleckiej Eustachjusz Niklas (poraz drugi).

(k) **Uderzony kawałkiem drzewa w pierś poniósł śmierć na miejscu.** Onegdaj o godz. 1.30 popoł. w tartaku parowym Abrama Windmana w Kaniowie, pow. kieleckiego podczas pracy, robotnik Tadeusz Polak, lat 33, zam. we wsi Kaniowie został ugodzony **kawałkiem** drzewa w pierś, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

—o—

Z SOSNOWCA

(s) **Z podziękowaniami dla związku pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu.** Do redakcji naszej zgłosiło się w ostatnich dniach kilka osób, rodziców dzieci, wysłanych na kolonje letnie do Sędziszowa przez sosnowiecki związek pracy obywatelskiej kobiet — z prośbą o napisanie kilku słów pod adresem związku i wyrażenie związkowi podziękowania.

Dzieci przebywały na kolonji przez 6 tygodni. Wszystkie czują się doskonale. Pobyt na kolonji zmienił je nie do poznania.

Opalone czerstwe; każdemu dziecku przybyło na wadze. Rodzice dzieci wyrażają podziękowanie dla związku za organizowanie kolonji i proszą, aby w przyszłym roku dzieci ich znów mogły pojechać do Sędziszowa, gdzie było im b. dobrze.

Dodać należy, że wszystkie dzieci, które przebywały na kolonji, mają rodziców bezrobotnych.

(s) **Niemiły koniec wesołej zabawy.** Kuchta z Wełnowca (Górny Śląsk) zabawiał się wesoło w Sosnowcu w jednej z restauracyj z dwiema nadobnemi „donnami", które zabrały... mu z kieszeni pieniądze (75 zł.) i ulotniły się bez śladu. Policja szuka.

(s) **Wyjaśnienie p. Bonczka.** W związku z ogłoszonym w nr. 227 „Expresu Zagłębia" z dnia 19 b. m. listem Leona Kaufmana, wyjaśniam, że wspomniany L. Kaufman zgłosił się do cechu po pożyczkę, jednak wobec niepłacenia zaciągniętej przez niego uprzednio pożyczki, zarząd cechu odmówił udzielenia dalszej pożyczki. Po przedstawieniu przezemnie L. Kaufmanowi decyzji zarządu, ten zaczął się awanturować, wobec czego został wyproszony z lokalu cechu.

Podany przez L. Kaufmana fakt pobicia krzesłem jest zwykłym oszczerstwem spowodowanem osobistą zemstą. Za oszczerstwo to pociągnąłem L. Kaufmana do odpowiedzialności sądowej.

Z poważaniem
Wojciech Bonczek, starszy cechu.

(s) **Paser w kryminale.** Dn. 18 bm., w związku z kradzieżą u dr. Sztuki w Sosnowcu, zatrzymany został Szlama Blumensztyk, zam. w Będzinie, oskarżony o paserstwo. Przekazano go władzom sądowym.

(s) **Kradzież roweru.** Janowi Kupce, zam. w Żorach (G. Śląsk) skradziono w Sosnowcu rower, wart. 140 zł.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

261

— Za krzywdę, jaką mi pan wyrządziłeś, pozbawiając mię szczęścia! Ach! zemsta moja nie będzie taką, jaką pan sobie wyobrażasz. Nie nadstawię mej piersi na twoją szpadę! lub kulę!... Los w pojedynku jest często niesprawiedliwym! Zresztą można walczyć z człowiekiem uczciwym, gdy tymczasem pan jesteś zbrodniarzem! Zemszczę się piętnując cię hańbą, oddam cię w ręce sądu, który cię wyszle na galery!

Juljusz wzruszył ramionami.

— Pan jesteś warjatem! — odrzekł chłodno.

— Nikczemny!

— Obelgi pańskie nie dosięgają mnie, przestań więc pan je miotać! Z jakiej racji przyjmujesz pan na siebie rolę mściciela? Tak, to prawda, a wiem to równie dobrze jak i pan że popełniłem zbrodnię wstrętną, ale cóż to obchodzi pana? Czy hr. de Lucenay upoważnił pana do pomszczenia swej żony? Pozwól pan mi o tem wątpić! Czy hr. de Lucenay polecił panu odszukać ojca dziecięcia, któremu dał swe nazwisko? Czy to hrabia zobowiązał pana do wydania w ręce sądu przestępcę, dla potępienia go, aby Paryż, Francja, Europa, świat cały wiedział, że on, hr. de Lucenay-Charente, prawy potomek wielkiego rodu, sprzedał swe nazwisko pannie Dauray, ofierze zbrodni i dzięki miljonowemu jej posagowi zdobył majątek, gdyż swój stracił na rozpuście.

Jeżeli pan nie jesteś upoważniony przez hr. de Lucenay, jedynie interesowanego w tej sprawie, to z jakiej racji mieszasz się pan do niej? Jakie masz prawo, panie Jerzy Lamarre? Mówisz, że kochałeś pannę Dauray, a nie miałeś odwagi, dla ocalenia jej sławy, ofiarować jej swego nazwiska, chociaż wiedziałeś, że była niewinną! A przecież była to piękna, wspaniała rola! Odmawiam panu prawa sądzenia i gdyby hr. de Lucenay obecny był tu w tej chwili, przyznałby, że interwencja pańska jest niezręczną, niewłaściwą i obraziłby się pańską zarozumiałością!

Jerzy pochylił głowę.

— To prawda — szepnął. — Ona nazywa się hrabiną de Lucenay

— Oddaj mi pan tę fotografję! — mówił dalej Juljusz.

— Ona należy do mnie.

— Nie należy ona do pana od chwili, w której odmówiłeś pannie Dauray swego nazwiska dla ocalenia jej honoru.

I rzekłszy to artysta wyrwał fotografję z rąk młodego lekarza, który nie usiłował nawet jej zatrzymać. Schował ją do pugilaresu i dodał:

— Teraz pozostaje mi tylko udzielić panu jednej rady. Rozumiem żeś pan cierpiał, ale jest ktoś, cierpiący więcej od pana... To ta męczennica, której nie miałeś pan odwagi uczynić swą żoną szczęśliwą i szanowaną! Zapomnij pan o niej, zapomnij nawet jej nazwiska, ponieważ wszystko co wycierpiała i co cierpi w tej chwili, zawdzięcza nie tylko mnie jednemu, lecz i panu! Zamiast przebaczyć jej winę, której się nie dopuściła, winę, o której w anielskiej czystości swej nawet nie miała pojęcia, pan, jak się domyślam, podałeś myśl jej ojcu narzucić jej małżeństwo z hr. de Lucenay. Czyż się mylę?

Jerzy nic nie odrzekł, tylko westchnął.

Juljusz powiedział prawdę... i on czuł się winnym.

Pociąg zatrzymał się w Nogent-sur-Marne.

Artysta chcąc przerwać rozmowę ze swym towarzyszem podróży, wysiadł i przeszedł do innego przedział

[illegible]

marre zgnębionym i po raz pierwszy wyrzucającym sobie utratę szczęścia z braku odwagi.

Claude po przybyciu do Varenne-Saint-Hilaire udał się do najętego przedtem pokoju w oberży, zabrał dane mu przez Magdalenę niektóre papiery i rzeczy, nałożył na swe ubranie eleganckie bluzę roboczą i udał się do sali stołowej, w której dekoratorzy zebrali się na posiłek. Po czem odszedł wraz z nimi do willi jaworowej i wszedł na rusztowanie.

Juljusz de Lucenay jadł śniadanie z panią Dauray.

Anusia ubierała swą panią, oczekującą gorączkowo chwili zobaczenia swej córki.

Juljusz Claude z wysokości rusztowania, gdzie udawał pilnie zajętego robotą, śledził dom zamieszkały przez Gabrjelę Stellini, która stojąc w oknie, patrzała przez lornetkę na willę jaworową, oczekując zapewne na pokazanie się hrabiego.

Nagle Claude spostrzegł powóz zatrzymujący się przed nr. 27-my. Obok powozu jechało dwuch żandarmów.

d. c. n.

Banda sosnowieckich złodziei i paserów przed sądem.

SENSACYJNE REWELACJE ŚWIADKÓW.—AFERA A LA TASIEMKA. — AWANTURNICZĄ WEISBERŻANKĘ OSADZONO W „KOZIE" — ODROCZENIE ROZPRAWY.

Onegdaj przed sądem okręgowym w Katowicach zasiedli na ławie oskarżonych: Ostrowicz Wojciech, Jabłoński Stanisław, Najman Icek, Weisberg Szuliman, Weisberg Wolf, Szerman Wolf, Einys Abraham, Ordon Mieczysław, Ferster Izrael, Wiśnicz Alter, Lemel Icek, Cweigenhaft Motka, Fogel Szmul, Cweigenhaft Ruchla, Fogel Ita, Blakowska Hindla, Weisberg Anna, Lasenger Szmul, Józef Grzegorek i Jaszka Jan — wszyscy z Sosnowca.

Przewodniczył rozprawie dr. Waniek, oskarżał p. prok. dr. Kulej, bronią oskarżonych adwokaci Zbisławski, dr. Malczyk, dr. Trojanowski i dr. Kowal. Sprawa ta odbyła się już po raz drugi. W pierwszym terminie, w dniu 25 lipca b. r. została odroczona z tego powodu, iż część oskarżonych, przesiadujących w więzieniu śledczem w Sosnowcu i Będzinie, nie została doprowadzona do sądu.

Akt oskarżenia zarzuca Wojciechowi Ostrowiczowi, iż w nocy z 9 na 10 maja br. przy pomocy podkopu dostał się do hurtowni tytoniowej Józefa Grzegorka w Siemianowicach skąd wraz ze swymi kolegami skradł papierosów i tytoniu wartości 8050 zł. Skradzione rzeczy załadowano na samochód ciężarowy Ordona Mieczysława i wywieziono je do Sosnowca, gdzie towar przechowali wspólnicy. Skradzione papierosy i tytoń sprzedał Ostrowicz w Sosnowcu Izraelowi Fersterowi za 2000 zł.

Na rozprawę powołano 22 świadków, przeważnie z Sosnowca. Zapowiedź jej wywołała niezwykłe zainteresowanie wśród będzińskich i sosnowieckich żydów, którzy gremjalnie przybyli do sądu, wypełniając szczelnie salę rozpraw.

Sensacja nie zawiodła, mimo, iż rozprawę odroczono. Przesłuchano kilku świadków oskarżonych. Niektórzy z nich złożyli rewelacyjne zeznania. Otóż zeznali oni, iż byli teroryzowani przez złodziei, którzy zmuszali ich siłą do kupowania kradzionych przedmiotów. Zeznania te wywołały wielkie wrażenie na sali. Adwokaci postawili wnioski o odroczenie sprawy, celem przesłuchania nowych świadków na okoliczność uprawiania teroru. Jednem słowem — historja a la Tasiemka.

Sąd udał się na naradę, zarządzając przerwę, w czasie której na korytarzu sądowym zaszedł niesłychany incydent. Oto jeden ze świadków, niejaki Fesser, podczas przesłuchiwania go przez sąd, złożył zeznania obciążające silnie braci Weisbergów. Zeznania te słyszała ich kuzynka Weisberżanka, która na korytarzu sądowym podeszła do Fessera i go spoliczkowała, krzycząc, by odwołał swe zeznania.

Zajście to wywołało niesłychany popłoch i zamieszanie oraz jednocześnie interwencję władz. Sędzia śledczy, do żywego oburzony tego rodzaju wyraźnym terorem, skorzystał z przysługujących mu praw, i kazał natychmiast zaaresztować terorystkę i zamknąć ją na trzy dni w areszcie.

Po tym incydencie wszyscy wrócili na salę, by wysłuchać decyzji sądu co do złożonych przez obronę wniosków. Sąd przychylił się do wniosków obrońców i sprawę odłożył, by powołać na następny termin nowych świadków.

Dziecko zakopane w chlewie

W ŁANACH POD ŻARNOWCEM.

Jedna z dziewoi wiejskich w Łanach Podleśnych, gm. Żarnowiec mianowicie 20-letnia Aniela Stępniówna, w końcu lipca br. porodziła niemowlę płci męskiej.

W krótkim czasie dziecko znikło w jakiś tajemniczy sposób. Ludzie zaczęli szemrać i snuć różne przypuszczenia, w związku ce zniknięciem niepotrzebnego balastu Anielci. Wypadek doszedł do uszu policji w Żarnowcu, która po dochodzeniu, przekonała się, że niemowlę zostało zakopane przez Stępniównę w chlewie.

Żona z tęsknoty za mężem, który wyjechał do Ameryki popełniła samobójstwo.

We wsi Brzesko — Stare, gm. Grzeszów, pow. miechowskiego, miał miejsce wypadek, który świadczy jak gorącą i z jakiem poświęceniem może kochać kobieta. Przed kilkoma laty we wsi Brzesko — Stare wyszła zamąż, za Kazimierza Zycha, jedna z córek gospodarza tejże wsi. Pożycie młodych małżonków było nadzwyczaj szczęśliwe. Młodzi ubóstwiali się wzajemnie. Szczęście jednak trwało zbyt krótko.

W kilka miesięcy po ślubie Kazimierz Zych zwabiony obietnicami dużego zarobku pożegnał żonę i wyjechał do Ameryki, gdzie przebywali jego znajomi. Po przybyciu na miejsce Zych miał przesłać żonie pieniądze na podróż, która miała przybyć za nim do Ameryki. Upływały miesiące i lata, a Zych nie dawał znaku życia o sobie. Zychowa zaniepokojona o los męża popadła w straszną rozpacz. W dn. 2 bm. Zychowa, nie mając żadnej wiadomości o mężu oraz trapiona rozpaczą postanowiła rozstać się z tym światem, wypijając większą ilość kreoliny oraz esencji octowej.

Po przewiezieniu do szpitala, Zychowa w tydzień t. j. dn. 9 bm. zmarła, w strasznych męczarniach, mając lat 26.

Przed śmiercią Zychowa zeznała, że powodem samobójstwa była rozpacz i sobie znaku życia. tęsknota za mężem, który nie dawał o

Pozatem nieszczęśliwa zostawiła list do męża w którym między innemi pisze, że była mu zawsze wierną oraz, że kocha go i kochać będzie nawet w grobie.

Skazanie b. dozorcy więzienia kieleckiego

przez sąd okręgowy w Kielcach.

Onegdaj w sądzie okręgowym w Kielcach, odbyła sę rozprawa w trybie uproszczonym, przeciwko byłemu dozorcy więzienia kieleckiego Ignacemu Obrokowi, zam. na przedmieściu Pakosz nr. 17. Obok pełniąc funkcję dozorcy w więzieniu kieleckiem zwabiony przez przywódców jaczejki więziennej dużemi obietnicami pieniężnemi pośredniczył między organizacjami komunistycznemi, a członkami jaczejki w więzieniu kieleckiem, jak również wynosił z więzienia listy szyfrowane.

Rola Obroka ujawniona została po wykryciu wielkiej afery komunistycznej w Kielcach, której kierownikiem był as komunistyczny, delegat komitetu centralnego w Moskwie, Benjamin Salpeter, który całą akcją kierował z celi więziennej. Salpeter jak już donosiliśmy skazany został przed kilkoma dniami przez sąd okręgowy w Kielcach na 5 lat ciężkiego więzienia, towarzysze jego dostali po 3 i 2 lata ciężkiego więzienia.

W wyniku rozprawy Obrok został skazany na 1 miesiąc więzienia. Rozprawę prowadził sędzia Gacki, oskarżał podprok. Szydłowski, bronił adw. Gierowski.

W sukni kobiecej uciekł ze szpitala warjatów.

Wilno przeżywa obecnie nielada sensację, o której mówi się szeroko. Jest nią niezwykła ucieczka umysłowo - chorego ze szpitala w przebraniu kobiecem.

Szczegóły tej dziwnej historji, przypominającej awanturniczą powieść, są następujące:

Przed niedawnym czasem umieszczony został w szpitalu św. Jakóba na wydziale psychjatrycznym niejaki M. Szamszurno, zdradzający oznaki

niebezpiecznej choroby umysłowej.

Matka Szamszurny ubiegała się przed niedawnym czasem u lekarza o wypuszczenie ze szpitala jej chorego syna, lecz bezskutecznie, gdyż lekarze uznali, że stan chorego wymaga ścisłej izolacji od otoczenia, dla którego może być niebezpieczny.

Wówczas sprytna kobieta wpadła na dowcipny plan uwolnienia jej syna podstępem z domu warjatów. W dniu onegdajszym uzyskała ona pozwolenia odwiedzenia swego

nieszczęśliwego syna.

Przed udaniem się w odwiedziny chorego syna, Józefa Szamszurno zaopatrzyła się w zapasową suknię i inne atrybutta toalety kobiecej, które mimo panującego upału przywdziała na siebie i zgłosiła się do szpitala.

Wykorzystawszy odpowiednią chwilę, kobieta wręczyła zapasowe ubranie swemu choremu synowi, któremu kazała natychmiast przebrać się.

Umysłowo - chory wykazał w tym wypadku

dużo sprytu.

Szybko przebrał się w kobiecy strój i wkrótce szpital opuściły dwie kobiety, z których jedna była przebranym w strój kobiecy warjatem Szamszurno.

Z CZELADZI.

(c) **Goście cygańscy w Czeladzi.** W tych dniach na terenie m. Czeladzi osiadł obóz cygański. Cyganie obóz swój rozbili na t. zw. „długich łąkach" obok lasu tow. „Saturn", trudniąc się rozsprzedażą po mieści rondli i kotłów własnej fabrykacji. Ponieważ przysługujący im tymczasowy pobyt na przeciąg 3 dni upłynął w dniu wczorajszym, władze bezpieczeństwa zmusiły ich do opuszczenia zajmowanego terenu.

Wieczni wędrowcy odjechali w stronę G. Śląska.

(c) **Pobicie kilofem.** Onegdaj przed wieczorem mieszkaniec wsi Łagisza, 37 letni Juljan Popczyk z kilofem w ręku napadł na pracującego w polu, 17-letniego Stefana Ściążko, zam. również w Łagiszy. W czasie szamotaniny Popczyk o wiele słabszego od siebie przeciwnika pobił do krwi.

Na wszczęty alarm Popczyk puścił swą ofiarę i uciekł.

—oOo—

Z DĄBROWY.

(d) **Zameldowanie J. Łąby.** 40-letnia Józefa Łąba, zam. przy ul. Miejskiej 2 w Zagórzu zameldowała w policji, że Wincenty Korepta zniewolił ją w jej własnem mieszkaniu.

(d) **Złodzieje kolejowi wpadli w ręce policji.** W ubiegłą środę z wagonu towarowego na stacji w Dąbrowie skradziono większą ilość żelaza handlowego. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła w tej sprawie energiczne śledztwo, które ujawniło, że sprawcami kradzieży są: J. Małman, H. Borowiecki, A. Migdalski, Fr. Grabowski i T. Kuchta. Wszystkich aresztowano i osadzono w więzieniu.

Skradzione żelazo odebrano i zwrócono władzom kolejowym.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Osobiste.** Wczoraj wyjechał do urzędu wojewódzkiego w Kielcach komisarz miasta p. Fr. Langert, celem uzyskania subwencji na dalsze zatrudnienie bezrobotnych.

(z) **Zawody rejonowe,** które miały odbyć się w Kromołowie w niedzielę dnia 21 bm. zostały przesunięte na dzień 28 bm. i w tym dniu odbędą się nieodwołalnie.

(z) **Pracujący na robotach publicznych ubezpieczeni na wypadek bezrobocia podlegają.** W związku z naszą notatką z dnia 13 bm. o tem, że pracujący na robotach publicznych ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie podlegają, magistrat tutejszy otrzymał z obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu wyjaśnienie, z którego wynika, że bezrobotni zatrudnieni przy robotach publicznych, prowadzonych przez magistrat z funduszów państwowych, ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia podlegają.

(z) **Echa ogólnego zjazdu straży ogniowych.** Na odbytem ostatnio piątym ogólnym zjeździe straży ogniowych w Warszawie, naczelne władze strażackie nadały szereg odznaczeń związkowych członkom straży ogniowych z całej Polski. Z terenu pow. zawierckiego otrzymali srebrne medale zasługi pp.: Wacław Szymański, naczelnik straży ogniowej fabryki szkła w Zawierciu i Władysław Jędrzejkiewicz, naczelnik straży ogniowej w Żarkach. Z ramienia związku okręgowego straży ogniowych powiatu zawierckiego w zjeździe brali udział st. instruktor E. Wochtman, W. Szymański i A. H[illegible]mańczyk. Poza tem w zawodach ćwiczebnych wzięła udział drużyna straży ogniowej kolejowej z Łaz, pod dowództwem Szcz. Grabowskiego.

(z) **Porżnęli mu płaszcz na ulicy.** Na Rozenbluma Hila (Piłsudskiego 5) napadło na ulicy 3-ch nieznanych mu osobników, którzy po obrzuceniu go stekiem obelg, pocięli mu nożami płaszcz, poczem zbiegli. Z pociętym płaszczem i ze łzami w oczach zameldował Rozenblum o wypadku policji, która strapionemu obiecała napastników odszukać.

(z) **Kradzież jabłek.** Burzyńska Michalina (Staroszkolna 9) zameldowała w policji o skradzeniu jej z ogrodu półtora metra jabłek przez Stefana Domagałę (Porębska 50).

(z) **Tajny ubój.** Ostatnio u jednego z mieszkańców Zawiercia zostało skonfiskowane mięso końskie, pochodzące z tajnego uboju, które prawdopodobnie sprzedawane było jako wołowe.

Ponieważ mięso pochodzące z tajnego uboju nie jest oglądane przez lekarza weterynarji, przeto pochodzić ono może z bydlęcia chorego i spowodować może zatrucie niejednej rodziny.

Mięsa takiego mimo tańszej ceny kupować nie należy.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin" „Powrotna miłość". Nadprogram na scenie wielka rewja zespołu liliputów.

—oOo—

Z OLKUSZA

(ol) **Pożar w Łobzowie.** W dniu 17 bm. w zagrodzie Józefa Strojnego w Łobzowie, gm. Dłużec, wybuchł pożar, który strawił dom chlew, niektóre sprzęty domowe i drób.

Pożar powstał z defektu komina.

—oOo—

PODPISANIE I OGŁOSZENIE DEKRETÓW ROLNICZYCH.

W najbliższych dniach podpisane zostaną cztery dekrety rolnicze, uchwalone przez radę ministrów na posiedzeniu w dniu 22 lipca b. r. Są to dekrety: o nadzorze sądowym w rolnictwie, o segregacji wierzytelności w związku z parcelacją oddłużeniową, o urzędach rozjemczych dla spraw kredytowych małej własności rolnej, oraz w sprawie noweli do rozporządzenia o lichwie pieniężnej.

Ogłoszenie tych dekretów nastąpi przed 1 września b. r. Zwłoka w podpisaniu dekretów spowodowana została trudnościami technicznemi.

ZE SPORTU.

Triumf polskiego sportu w Chicago.

WALASIEWICZÓWNA, WEISSÓWNA I KUSOCIŃSKI ZDOBYLI PIERWSZE MIEJSCA.

NEW YORK, 19. 8. Zawody lekkoatletyczne, jakie się odbyły w Chicago z udziałem olimpijczyków 17-tu państw, **przyniosły wielki triumf zawodnikom polskim**. Na zawodach tych zostały pobite dwa rekordy światowe, a trzy wyrównane.

W biegu pań na dwieście metrów **zwyciężyła Walasiewiczówna 24,1 sek., ustanawiając nowy rekord świata.**

W rzucie dyskiem pierwsze miejsce **zajęła Weissówna**, bijąc na głowę mistrzynię olimpjady, amerykankę Copeland, mając rzut 41 m. 20 cm.

Punktem kulminacyjnym zawodów był bieg na 5000 mtr., w którym **triumfował mistrz olimpjady Kusociński** przed Hillem (St. Zjednoczone) w czasie 14:59,9.

Kusociński potwierdził więc swoją ekstra - klasę światową i dziś bezsprzecznie należy mu się tytuł najlepszego długodystansowca świata. Zwycięstwo Kusocińskiego pomimo, że pobił on amerykanina, trybuny przyjęły grzmiącemi oklaskami.

Sto metrów panów wygrał Metcalf (St. Zjedn.) przed niemcem Borkmayerem i Salettim (Włochy) wyrównując rekord światowy, w czasie 10,3 sek.

Dwieście metrów wygrał łatwo Borkmayer w 21,2 sek.

Bieg na osiemset metrów przyniósł zwycięstwo Edwardsowi kanadyjczykowi przed Peltzerem (Niemcy) w czasie 1:55,4.

Zawodom przyglądały się kilkutysięczne tłumy polonji amerykańskiej, która licznie zamieszkuje Chicago, wzbudzając wśród nich entuzjazm dla naszych zawodników.

* * *

Lekkoatletyka nasza, a z nią i cały sport polski odniósł w dniu dzisiejszym wielki sukces, zapisując złotemi zgłoskami nową chlubną kartę w historji naszego młodego sportu.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Chicago stały się olbrzymim triumfem lekkoatletów polskich. Trójka naszych olimpijczyków: Walasiewiczówna, Weissówna i Kusociński zdobyli wszyscy pierwsze miejsca.

Na froncie ligowym.

Mecze ligowe rozegrane w ubiegłe dni świąteczne nie wyjaśniły wcale sytuacji.

Porażka „Cracowi" z „Ruchem" przy równoczesnem zwycięstwie „Pogoni" nad „Polonją" pozostawia kwestję tegorocznego mistrza ligi nadal otwartą.

Wobec zmiany terminu rozgrywek ligowych, dokonanej ostatnio przez zarząd ligi, wyznaczona na najbliższą niedzielę rozgrywka między „Pogonią" a „Wisłą", staje się pierwszorzędną atrakcją sportową.

Zmiany w terminarzu meczów ligowych polegają na tem, że zawody wyznaczone na 30 października i 1 listopada przeniesiono na terminy: „Wisła"—„Pogoń" 21 sierpnia, „Czarni" — „Ruch" 25 września, „Pogoń" — „Ruch" 13 listopada, „Warszawianka" — „Warta" 20 listopada, „Garbarnia" — Ł. K. S. 20 listopada, „22 p. p." — „Cracovia" 20 listopada, „Legja" — „Polonja" 27 listopada i „Wisła" — „Warszawianka" 27 listopada.

Jutro odbędą się cztery dalsze mecze ligowe: „Polonja" — „Cracovia" w Warszawie, „Wisła" — „Pogoń" w Krakowie, w Poznaniu „Warta" — „Ruch" i 22 pp. — Ł. K. S. w Siedlcach.

Mecz warszawski nie przedstawia się dla gospodarzy pomyślnie. Spotkanie „Wisła" — „Pogoń" może mieć bardzo poważny wpływ na dalszy układ tabeli. Od wyniku meczu w Poznaniu zależy jak uplasują się kluby w środku tabeli. W spotkaniu z 22 p. p. Ł. K. S. wystąpi prawdopodobnie jako zwycięzca.

C. K. S. — „09" Beuthen

Zawody w piłkę nożną pomiędzy C. K. S. a mistrzem Śląska Opolskiego „09" Beuthen odbędą się jutro na boisku miejskiem w Czeladzi nieodwołalnie. CKS. przygotowuje się do tych zawodów, aby godnie reprezentować A klasę Zagłębia. Zawieszony **Czapla** otrzymał specjalne zezwolenie od podokręgu zagłębiowskiego na rozegranie tego meczu. **Mydłowiecki** nie będzie grać.

Zawody niedzielne w Czeladzi wzbudzają duże zainteresowanie.

Podkolegjum sędziów powinno wyznaczyć na te zawody jednego z lepszych arbitrów.

—oXo—

„GARBARNIA" — „UNJA".

W dniu dzisiejszym STS. „Unja" gościć będzie na swoim stadjonie ligowy zespół „Garbarni" krakowskiej. — Powyższe spotkanie odbędzie się o godzinie 17-ej i porzedzone zostanie zawodami koleżeńskiemi KS. „Tur" (Szopienice) — „Przyszłość" (Sosnowiec).

Występ zeszłorocznego mistrza Polski w Sosnowcu stanowić będzie nielada atrakcję dla miłośników sportu piłkarskiego.

W niedzielę dn. 21 bm. „Garbarnia" rozegra spotkanie w Będzinie z drużyną ŻTGS. „Hakoah".

—oOo—

WYŚCIGI KOLARSKIE NA TORZE „UNJI".

Jutro t. j. w niedzielę o godz. 3 pop. odbędą się na stadjonie STS. „Unja" torowe wyścigi kolarskie z udziałem wybitnych zawodników zamiejscowych.

Program przewiduje 5 konkurencyj kolarskich i na zakończenie propagandowy wyścig motocyklowy dla członków sekcji motocyklowej STS. „Unja".

Wyścigi torowe, których dawno już nie oglądało się w Sosnowcu, wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród publiczności sportowej Zagłębia.

—oOo—

OSIEM PAŃSTW WEŹMIE UDZIAŁ W ZAWODACH O PUHAR GORDON - BENNETTA.

W tegorocznych dziewiętnastych międzynarodowych zawodach balonów wolnych o puhar **Gordon - Bennetta** weźmie udział osiem państw, a mianowicie: **Austrja, Belgja, Francja, Hiszpanja, Niemcy, Polska, Stany Zjednoczone i Szwajcarja.**

Ogółem do zawodów, które odbędą się w Bazylei w dniu 25 września, zgłoszono 17 balonów, w tem dwa balony polskie **„Polonja" i „Gdynia". Polska w zawodach o puhar Gordon - Bennetta bierze udział po raz pierwszy.**

Zycie gospodarcze

GIEŁDA.

Warszawa, 19. 8.

Dolar St. Zj. 8.91
Funty ang. 31.10
Rubel złoty 4.69
Dolar zł. 8.92

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 19. 8.

7 proc. Poż. Stabiliz. 52.125
3 proc. Poż. Budowlana 35.50
4 proc. Poż. Dolarowa 48.60
4 proc. Poż. Inwest. 96.00
Listy zastawne Warszawy 47.50
Bank Polski 71.00
Starachowice 7.40
Modrzejów 2.50
Lilpop 11.75

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wniesiono następujące firmy:

dnia 30 czerwca 1932 r.

A. 5717. „Dafol" — Mordka Dafner" — wytwórnia pokostu, lakieru i kitu w Będzinie, Kościuszki 50. Firma istnieje od r. 1932. Właściciel Mordka Dafner, zam. w Będzinie, Podjazie N. 5. Udzielono samodzielną prokurę Moszkowi Dawidowi Dafnerowi.

A. 5718. „Moszek Kornbrot" — sklep spożywczy w Starej Niwce, ul. Kościuszki N. 8. Firma istnieje od r. 1932. Właściciel Moszek Kornbrot, zam. tamże. Na mocy aktu intercyzy, zeznanego przed not. Cichoćskim w Dąbrowie G., dnia 4. I. 1932 r. za N. R. 4. — została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

DZIAŁ B.

dnia 7 maja 1932 r.

B. 594. „Odlewnia metali „Fosforbronz" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu przy ul. Lipowej N. 12. Spółka ma na celu prowadzenie wytwórni odlewów metalowych. Działalność spółka rozpoczęła dnia 27 stycznia 1932 r. Kapital zakładowy wynosi zł. 4.000.—, podzielonych na 40 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do obu spolników t. j. do Pawła Piotra Latosa i Antoniny Herok i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, instytucjami, osobami i sądami. Weksle, czeki, przekazy, indosy, umowy, pełnomocnictwa i prokury podpisywać będą pod stemplem firmy Paweł - Piotr Latos i Antonina Herok łącznie. Wszelkie inne czynności i formalnosci związane z prowadzeniem spółki — może uskuteczniać samodzielnie każdy z zarządów. Antonina Herok upoważniła Władysława Szulca do wykonywania w imieniu firmy wszystkich czynności, do których ona jest uprawniona i do podpisywania firmy „per prokura". Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed T. Kalczyńskim, not. w Sosnowcu w dniu 27 stycznia 1932 r. N. Rep. 154 na czas nieograniczony.

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

DAM pewne wynagrodzenie za wskazanie wolnego pojedyńczego odpowiedniego mieszkania niedaleko dworca w Sosnowcu. Zgłoszenia w Administracji „Expresu".

SZUKAM w Dąbrowie pokoju skromnie umeblowanego w dobrym punkcie oddzielne wejście na pracownie kuśnierską za czynszem miesięcznym, oferty z ceną do „Expres" Sosnowiec pod „kuśnierz".

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia. Piłsudskiego 64 II p. m. 7.

Kupno i sprzedaż.

TANIO sprzedam pianino, wiolonczelę, fuzję, polowanie i maszynę do szycia. Wiadomość: Skład obuwia u p. Nizińskiego, Mościckiego 8.

KUPIĘ szafę zaluzjową i biurko w dobrym stanie oraz 2 fotele. Wiadomość skrzynka pocztowa 109, Sosnowiec.

SPRZEDAM dom mały murowany o 6-ciu ubikacjach ze stajnią i wozem, oraz 30 prętów ogrodu. Wiadomość filja „Expresu" w Kazimierzu.

Zgubione dokumenty
po 5 groszy za 1 wyraz.

GENOWEFA KULIŚ zgubiła dowód osobisty, wydany przez gminę Bejca.

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin na nazwisko Icek Jarnowski.

KAZIMIERZ MAŃCZYŃSKI zgubił dowód osobisty, wydany w Poznaniu, który unieważnia. Znalazcę proszę o zwrot Seminarjum Nauczycielskie, Wawel Nr. 1.

PARKA CZESŁAW zgubił kartę rowerową nr. 397 wydaną przez Starostwo Będzińskie wraz z książeczką harcerską W. Parki. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. — Adres karty rowerowej.

DNIA 13. 8. br. na drodze Sosnowiec — Niemce zgubiłam torebkę z zawartością 10 zł., legitymację nauczycielską, legit. LOPP., legit. T. C. L. i innemi na nazwisko Marji Dudkówny. Uczciwy znalazca pieniądze może zatrzymać a dokumenty zechce zwrócić do filji „Expresu" Kazimierz.

BOGACKI STANISŁAW zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów, kartę mobilizacyjną, legitymację Funduszu Bezrobocia i kartę rowerową, które unieważnia.

NOWEK JÓZEF zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

PIOTROWSKI PIOTR unieważnia zgubioną legitymację pozwolenia noszenia broni.

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez magistrat m. Kalisza na nazwisko Lipmana Klingera.

RÓŻNE

BUDOWA DOMU. Roboty budowlane w Pogoni i dostawę materjałów budowlanych oddam. Oferty do Administracji „Expresu" w Sosnowcu pod „Ceny konkurencyjne".

KOCIŃSKIEMU ANTONIEMU skradziono wyciąg z ksiąg ludnosci, wydany w Sosnowcu.

Z DNIEM 16. 8. kupiłem zakład fryzjerski przy ul. Kościuszki 29 w Dąbrowie od H. Szajnfelda. Za wszelkie długi zaciągnięte przez niego nie odpowiadam. J. Lewkowicz.

ŚLĘZAK JAN, dozorca kop. „Wiktorja" w Dąbrowie zgubił kontrolkę robotników. Łaskowy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Strzemieszyce, Dąbrowska 108, piwiarnia „Gastronomja".

UNIEWAŻNIAM weksel na 100 zł. in blanco, wystawca Stanisław Kowalik, Bańgów G. Śl. Wiejska 5.

Zdję ia z Zjazdu Legionistów

w Gdyni są do nabycia w Foto Stelmaszczyk. Sosnowiec - Pogoń Orla 4.

WEKSLE na 1000 zł., które się znajdują u Szlamy Goldfelda z Wrocławia, wystawca I. Trydman z powodu tego, że weksle są depozytne od dwóch lat, więc odmówi wystawca płacenia.

Wydawca: Helena [illegible] Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskóiski.